

# Wiktor Hahn

---

## "Pseudonimy i kryptogramy pisarzy polskich", J. Z., Warszawa 1905 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 381-382

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stępnie zgodnie z swoją naturą, a niezgodnie z naturą człowieka w którego wstąpił. Gdyby n. p. — mówi Lucyfer — w osobę księcia Poloniusa wstąpił duch jakiegoś dewoty,

„To kręciłby wrzecionem i śpiewał godzinki;  
Gdyby lichwiarz, mógłbyś mu pokazać złoty  
A poszedłby do piekła“ (w. 1218—1220).

Tymczasem wstąpił w niego „duch wielki“, „straszliwy i czarny“, mianowicie duch Zamojskiego. I od tej chwili zaczyna książę Polonius ruszać się i przemawiać jak Zamojski; słowa jego są oczywiście niezrozumiałe dla otaczających, którzy skutkiem tego nazywają jego stan obłąkaniem. Ponieważ zaś — według wierzenia Słowackiego — każdy człowiek jest otoczony odpowiednią mu atmosferą duchową, duchami wolnymi od ciała, z którymi dawniej pozostawał w bliższych stosunkach, więc natychmiast na horyzoncie duchowym księcia Poloniusa-Zamojskiego zjawia się duch Zborowskiego, który w chwili śmierci księcia idzie z nim razem na sąd.

W „Zakończeniu“ swej pracy bardzo słusznie i trafnie ocenia p. Hahn ideę zasadniczą utworu Słowackiego, wykazując, na jak błędnych podstawach oparte są poglądy, których broni Lucyfer.

Trudno jednak nie żałować, że na tym punkcie autor się zatrzymał, że wykazawszy braki myślowe nie zrównoważył tego wykazaniem zalet artystycznych. Formie zewnętrznej dramatu, językowi, pełnemu niezrównanych piękności, poświęca p. Hahn zaledwie krótki ustęp, który jest wyrazem rzeczywistego zachwyty, ale nic prócz stwierdzenia podziwu nie zawiera. — A przecież środki, jakimi rozporządza dzisiejsza krytyka pozwalają najdokładniej ten artyzm poety wykazać, pozwalają wnikać we wszystkie zalety języka i wiersza i ściśle, naukowo je określić.

Język p. Hahna, unikający wszelkiej przenośni i obrazowości, jest często ubogi i suchy. Dostyc liczne usterki językowe i stylistyczne rażą tem bardziej, że p. Hahn przytacza często ustępy omawianego dramatu, należące do najświetniejszych arcydzieł poezji i stylu polskiego.

*Kazimierz Jarecki.*

**J. Z.:** Pseudonimy i kryptogramy pisarzy polskich. Zebrała ... „Książki dla wszystkich“ t. 153. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta. 1905. 16<sup>o</sup> str. 159.

W literaturze naszej mieliśmy dotąd dwa spisy pseudonimów pisarzy polskich: jeden ułożony przez Edwarda Minkowieckiego (Warszawa I. 1881, II. 1888), drugi przez Stanisława Botwińskiego

(p. n. „Zagadki literackie“ drukowany w „Tygodniu“ — dodatku literackim do „Kurjera lwowskiego“ 1893., 1896., 1898., 1899.), (por. nadto drobne przyczynki, pomieszczone w „Warcie“ poznańskiej 1885. nr. 363., 613. i 640.). Oba zapomniane spisy, jakkolwiek same przez się bardzo użyteczne, nie są wystarczające, pierwszy jest już dzisiaj znacznie przestarzały, drugi uwzględnia przeważnie tylko czasy najnowsze. Stąd też niemałą zasługę ma autorka wymienionego w tytule spisu pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich, spis jej bowiem jest od obu dotychczasowych znacznie obszerniejszy, zawiera zaś pseudonimy od czasów Reja aż do dni ostatnich. Książeczka dzieli się na dwie części: pierwsza uporządkowana jest według pseudonimów, druga według autorów. O objętości materiału może świadczyć ten szczegół, że w zbiorze swym zebrała autorka przeszło 1300 nazwisk. Jednak mimo wielkiej staranności w wyszukiwaniu pseudonimów nie uwzględniła autorka wielkiej jeszcze ich liczby, przedewszystkiem nie zna, o ile można wnosić, zbiorów Minkowickiego i Botwińskiego. Pewne uzupełnienia zbioru p. J. Z. podał I. A. S. w „Słowie polskim“ (1905. nr. 381, str. 9), a liczbę ich można znacznie jeszcze pomnożyć. Wymieniam choć kilka opuszczeń: Jan Sawa, Piotr Surma, Napierski, Rycerski, Tępa, Paź, Orlicz, baronowa X. Y. Z., Wołyniak, Jeremitowa, A. Okszyk, itp. itp. Nie rozumiem też co znaczy uwaga autorki na s. 4 o materiałach biblioteki Jagiellońskiej i Ossolińskich, z których korzystała w swej pracy: przecież obie biblioteki nie mają osobnych rękopiśmiennych spisów pseudonimów, a z drukowanych mamy tylko dwa wymienione; nie wiem więc jak rozumieć słowa autorki. W części pierwszej brak kiku nazwisk, które znajdujemy w części drugiej: usterka to nie małej wagi, bo ktoś, szukający pseudonimu w pierwszej części, a nie znajdujący właściwego nazwiska autora, nie dowie się z książeczki niczego. Byłoby wreszcie pożądaną rzeczą, żeby autorka przy wymienianiu pseudonimów zaznaczała, w jakich dziełach lub w jakich czasopismach używali ich autorowie; koniecznem jest to wtedy, kiedy jednego pseudonimu używa dwóch lub więcej autorów. Uzupełnienia swej pracy pożytecznej w tym kierunku powinna się podjąć autorka w następnem wydaniu swego zbioru, który wtedy miałby prawdziwą wartość naukową. Ale i obecnie już spis autorki zawiera wiele ciekawych szczegółów, odda też niemałe usługi każdemu pracownikowi lub miłośnikowi literatury polskiej.

*Wiktor Hahn.*